

Świecowanie uszu dzieciom – małe hokus-pokus ?

written by Ewa Koziół

Konchowanie, świecowanie uszu, termin ten jeszcze kilka miesięcy temu brzmiał egzotycznie i nie miałam bladego pojęcia co to jest. Jediną spodziewaną reakcją mogło być „Że jak? Że świeczka do uszu? Nie nakapie? Co to za czary mary?”



Tradycja świecowania uszu istnieje chyba na każdym kontynencie, a jako, że jest to bardzo stara terapia, często traktowana jest jak ludowy blef, choć stosowany był on przez potężne cywilizacje począwszy od Chińskiej, Azteckiej, Egipskiej a na Majach skończywszy. Dawniej we Włoszech ludzie używali chust serowarskich, w Ameryce południowej zrolowanych liści tytoniu, a w Indiach młodych szczepki papirusu.

Kiedy jednak jest potrzeba, to zaczyna się szukać informacji w różnych miejscach, dlatego też opowiem wam o świecowaniu uszu, gdyż od tych kilku miesięcy w moim domu jest to pierwszy front walki z infekcjami jeśli te się pojawiają.

Świecowanie uszu jest zalecane przez wiele osób praktykujących medycynę niekonwencjonalną. Jediną wiedzą jaką często posiadają ludzie w temacie świecowania uszu jest to, że świecowanie jest nam potrzebne po to, aby wyczyścić kanał słuchowy, lecz świecowanie według badań naukowych nie usunie wydzieliny z uszu. Należy również wspomnieć o tym, że niektórzy uważają, iż podgrzanie delikatnie uszu w ten sposób poluznia wydzielinę przez co ta łatwiej jest usuwana z organizmu, choć spód świeczki nigdy się nie nagrzewa, a do dołu transportowane jest ciepłe powietrze z palącego się wyżej ognia.

Prawda jest taka, zdrowy organizm poradzi sobie perfekcyjnie z usuwaniem wydzieliny jeśli pozostawimy go samemu sobie, zaś świecowanie uszu ma zupełnie inne właściwości.



Po co to świecowanie?

W naszym zabieganym świecie, układ odpornościowy, ogólnie cały organizm, nie zawsze funkcjonuje tak jak powinien. Pożywienie nafaszerowane chemikaliami i antybiotykami, rafinowany cukier,

cudaczne zdrowe tłuszcze wytworzone w laboratoriach czy chociażby zanieczyszczenia środowiska sprawiają, że stajemy się mniej odporni i chorujemy.

Jestem osobą, która z szacunkiem podchodzi do wielu starych technik i metod, gdyż uważam, że dawniej człowiek był bardziej połączony ze sobą z naturą. Nie wiem czy mnie w tym momencie dobrze rozumiecie. Nie było telefonów, pośpiechu i tego wszystkiego co jest teraz, było spokojniej, a każdy miał czas na obserwację swojego ciała.

Pojęcie energii i tego, że każde ciało ją posiada nie jest już tematem tabu, co więcej jej istnienie potwierdzają sami naukowcy więc nie spłoniliśmy na stosie za herezje. Dla tradycyjnej medycyny chińskiej czy indyjskiej (ajurweda) zrozumienie organizmu w kontekście energii jest kamieniem węgielnym, więc chyba wiedzą o czym piszą, choć nie wszystko jest doskonale przebadane przez naukę, wydaje mi się, że czasem warto zaufać czemuś co jest praktykowane od paru tysięcy lat.

Według tych koncepcji wszystko jest energią w tym nasze ciało. Jedną z podstawowych funkcji świeczek jest stymulowanie energii naszego organizmu, w czym są one niesłychanie wydajne i skuteczne. Świetnie stymulują układ odpornościowy i choć sceptycy w to wątpią osoby zajmujące się świecowaniem twierdzą, że dzięki tej energii pobudza się układ limfatyczny potrzebny do usuwania toksyn.

Według wielu książek dotyczących terapii naturalnych i praktyków świecowanie uszu jest pomocne przy: – walce z infekcjami uszu, chorymi zatokami, przeziębieniami, candidą, alergiami, problemami skórnymi, zaburzeniami snu, stresem, czy bolesnymi miesiączkami. To jest jedynie początek listy.

Wiele osób kwestionuje metody typu aromaterapia, świecowanie i akupresura, jednak nie zapomnijmy nie wszystko jest dla każdego, nie wszystko działa na każdego. Brzmi to pokątnie,

ale nie jest, choć wpojono nam że ta sama tabletka na migrenę będzie leczyć, bzdura usunie ból, ale nie usunie choroby i jej źródła, nie zadziała podobnie u wszystkich ponieważ KAŻDY Z NAS JEST INNY.

Świecowanie uszu działa podobnie jak akupresura, gdzie naciśnięcie danych punktów na ciele ma wpływ na energię odpowiednich części naszego organizmu i dziesiątki ludzi ma z nią naprawdę pozytywne doświadczenia.



Czy działa?

Powiem tak, świecowanie uszu wyraźnie pomaga moim dzieciakom. Dla przykładu, w ostatnich dniach Adam i Iza złapali jakiegoś paskudnego wirusa, Adam miał duży katar, dosłownie się wylewał z niego i tego samego dnia w nocy zrobiliśmy mu świecowanie, natomiast Iza miała delikatny katar, więc to nas uspiło. Dopiero na drugi dzień zaczęła regularnie kaszleć, wtedy też zrobiliśmy świecowanie tylko, ze prawie dwa dni później. Efekt

jest taki, że Adam nie ma kataru i nie kaszle, Iza pomimo iż jej stan znacznie się poprawił nadal kaszle.

Świecowanie uszu – jak często?

Według osób praktykujących powinno się używać świeczek: od 2-4 świeczek na ucho co trzy dni, na przestrzeni 10 dni, moje smyki otrzymują połowę dużej świeczki lub jedną dziecinną na ucho. Zabieg wykonuję uprzednio delikatnie masując ucho kilkoma kroplami roztworu olejku kamforowego, po zabiegu zatykam ucho watą i w żadnym wypadku nie wolno wyjść na zewnątrz, to tak jak z bańkami, dlatego świecowanie wykonuję na noc.

Kolejne trzy dodatkowe zabiegi z 2-4 świeczek na ucho powinny być wykonane w przeciągu kolejnych 3-4 tygodni w regularnych odstępach. Ilość świeczek zależy od wagi i dolegliwości danej osoby. Po sześciu tygodniach, powtarzamy jeśli jest taka konieczność.

UWAGA!

Należy również wspomnieć o tym, że nigdy nie powinno stosować się świeczek z aluminiowymi wkładkami, ze względu na niebezpieczeństwo tego materiału zwłaszcza w momencie wzrostu jego temperatury, są szeroko znane i połączone z chorobą Alzheimera. Świeczki powinny być wytworzone z naturalnych produktów takich jak wosk pszczeli, a nie wosk parafinowy. Dlatego też, białe świeczki bardzo często nie mają wiele wspólnego z naturalnością, w przeciwieństwie do tych koloru beżowego czy żółtego. Dodatkowo świeczki zrobione z soi też nie są dobrym rozwiązaniem, gdyż ta jest nałogowo genetycznie modyfikowana. Co więcej, należy szukać jedynie dobrych i polecanych przez fachowców świeczek, aby uniknąć sytuacji, gdzie wosk dostaje się do wnętrza ucha, choć, aby temu

zapobiec można użyć świec z filtrem. Warto byłoby najpierw pójść na kilka zabiegów prowadzonych przez specjalistów, lub odbyć kurs, który organizuje na przykład [Piotr](#).

Bibliografia:

Ear Candling and Other Treatments for Ear, Nose and Throat Problems, Andrew Sceats

Ear Candling The Essential Guide, Mary Dalgleish i Lesley Hart

[ulp id='cTWXvVW93Hqh9wqs']